

Henryk Wisner (Warszawa)

## Lata szkolne Janusza Radziwiłła

*Przyczynek do dziejów szkolnictwa kalwińskiego na Litwie  
w pierwszej połowie XVII wieku*

Janusz Radziwiłł (1612—1655) hetman wielki litewski i wojewoda wileński urodził się 2 grudnia 1612 roku w Popielach. W nich też, jak również i w Birżach upłynęły mu lata dziecińne.

Magnat, który stał się synonimem wielkopańskiej dumy, ale i oglady, zadziwiającej orszak królowej Ludwiki Marii<sup>1</sup>, był dzieckiem nieśmiałym, wątłym, interesującym się malarstwem i poezją<sup>2</sup>. Wcześniej nauczył się pisać, bo już mając 5 lat potrafił wykonywać, choć niewątpliwie z pomocą dorosłych, list do ojca Krzysztofa II Radziwiłła<sup>3</sup>, począwszy zaś od 9 roku życia prowadził z nim regularną korespondencję<sup>4</sup>.

Wbrew przyjętej w historiografii opinii Janusz Radziwiłł aż do wyjazdu z kraju w roku 1628 uczył się nie w szkołach, lecz w domu. Jego początkowi preceptorzy, jak można sądzić, nie byli ludźmi o zbyt wielkiej wiedzy. Przekazywano mu ją więc w sposób raczej przypadkowy; niemniej chłopiec mając 9 lat był już dość dobrze zorientowany w historii starożytnej: pisząc jesienią 1621 r. do ojca, który odpierał podówczas atak Gustawa Adolfa na Inflanty, życzył mu zwycięstw, jakie stały się udziałem Aleksandra Wielkiego, Cezara i innych<sup>5</sup>.

Oprócz historii uczył się młody książę zapewne tego, czego w kilka lat później jego brat Bogusław Radziwiłł, który mając 10 lat „w declinationibus, coniugationibus, vocabulis, w Katonie i w katechizmie niezłe proficit”<sup>6</sup>.

<sup>1</sup> J. de Laboureur, *Wypisy z podróży pani de Guebriant, postowej nadzwyczajnej do Polski*, w: J. U. Niemcewicz, *Zbiór pamiętników o dawnej Polsce*, t. 4, Warszawa 1822, s. 199.

<sup>2</sup> AGAD Archiwum Radziwiłłowskie (dalej cyt. AR) XI, nr 57. *Consideracje strony wystania księcia Janusza do cudzej ziemi*. Zob. także: D. Naborowski, *Poezje*, Warszawa 1961, oprac. J. Dürr-Durski, *passim*.

<sup>3</sup> AGAD AR IV, t. 15, kop. 177. Janusz Radziwiłł do Krzysztofa Radziwiłła 6. IX. 1617, Birże.

<sup>4</sup> AGAD AR IV, t. 15, kop. 176 i 177.

<sup>5</sup> AGAD AR IV, t. 15, kop. 176. Janusz Radziwiłł do Krzysztofa Radziwiłła 8. XI. 1621, Kojdanów.

<sup>6</sup> AGAD AR V, t. 66, nr 2947. Paweł Demetrowicz do Krzysztofa Radziwiłła 13. VIII. 1630, Dołatycze.

Jesienią 1621 r. w otoczeniu Janusza Radziwiłła pojawił się człowiek wyróżniający się zarówno wiedzą, jak i talentami pedagogicznymi. Był nim Adam Rassowski, dawny nauczyciel szkoły w Birzjach, który zresztą nie znajdując pełnego zadowolenia w pracy pedagogicznej zamierzał poświęcić się służbie Bożej, o czym już w 1618 r. zawiadomił Krzysztofa Radziwiłła<sup>7</sup>. Jakoż zamiar swój urzeczywistnił, ale ministrem ordynowany został przez synod prowincjonalny w Wilnie dopiero w roku 1625.

Przybycie Rassowskiego do Kojdanowa, gdzie podówczas znajdował się Janusz Radziwiłł i pierwsze z nim kontakty, wywarły na chłopcu jak najlepsze wrażenie. Dał też temu wyraz w liście do ojca, w którym wyrażał nadzieję, że „mając człowieka uczonego przy sobie . . . sporszym krokiem w zawodzie nauk będę mógł postępować”<sup>8</sup>.

Krótkotrwały wyjazd do Kojdanowa w roku 1621 spowodowany był zapewne obawą przed Szwedami, którzy latem tego roku wznowili działania wojenne przeciwko Rzeczypospolitej. Już jednak w końcu 1622, po zawarciu rozejmu, Janusz Radziwiłł jest znowu w Birzjach. Nie uczył się jednak w miejscowej szkole, ta bowiem znajdowała się od kilku już lat w żalonym stanie. W roku 1618 był w niej zaledwie jeden nauczyciel (Adam Rassowski), z dwu pozostałych natomiast jeden z pracy zrezygnował (Sax), drugi zaś po prostu z Birż uciekł. Nie bez wpływu na poziom nauczania pozostawał bardzo zły stan samej szkoły i niezadowolające warunki bytowe, nauczycieli nie zawsze przy tym mających odpowiednie kwalifikacje<sup>9</sup>. Nie ma przy tym podstaw, aby przypuszczać, że w następnych latach nastąpiła poważniejsza zmiana na lepsze. Przeciwnie, sądzić można, że przyniosły one zupełny upadek, bowiem Birże w okresie wojny w Inflantach 1621—1622, którą Krzysztof II Radziwiłł całkowicie był pochłonięty, stanowiły zaplecze armii, co również odbijać się musiało niekorzystnie na egzystencji szkoły.

Powierzenie wychowania Janusza Radziwiłła Rassowskiemu zapoczątkowało regularną edukację chłopca, nie przesądziło jednak jej dalszej formy. Ostateczna decyzja zależała od Krzysztofa Radziwiłła, ten zaś wahał się, nie będąc pewny, co będzie najlepsze dla jedynaka.

Sądzić można, że wychowanie Radziwiłłów, bez względu na ich wyznanie, było dosyć typowe dla warstwy magnackiej. Pierwszy etap edukacji stanowiła nauka w domu i w szkołach niższych, drugim był pobyt na uniwersytecie, a raczej na kilku uniwersytetach zachodnioeuropejskich w ramach trwającego kilka lat (często 4) pobytu poza granicami kraju. I pierwszy jednak i drugi etap miały dwa warianty. Nauki początkowe

<sup>7</sup> AGAD AR V, nr 12906. Adam Rassowski do Krzysztofa Radziwiłła. 19. VI. 1618, Birże.

<sup>8</sup> AGAD AR IV, t. 15, kop. 176. Janusz Radziwiłł do Krzysztofa Radziwiłła 8. XI. 1621, Kojdanów.

<sup>9</sup> AGAD AR V, nr 12906. Adam Rassowski do Krzysztofa Radziwiłła. 11. IX. 1617 i 19. VI. 1618.

mianowicie pobierać można było w kraju, tak jak zrobili to np. Aleksander i Jan Karol Chodkiewiczowie, czy Jan i Marek Sobiescy, bądź za granicą, czego przykładem jest chociażby Jerzy Ossoliński<sup>10</sup>.

Po otrzymaniu pewnego przygotowania pod okiem nauczyciela domowego, dziecko oddawane było do szkół, często po dojściu do lat 12. W tym wieku rozpoczęli naukę w kolegium jezuickim w Wilnie Chodkiewiczowie, a w Grazu Jerzy Ossoliński<sup>11</sup>, w tym też wieku miał syn Krzysztofa Radziwiłła „Sierotki” zacząć naukę w którymś z kolegiów jezuickich w Niemczech. Mimo że powyższe przykłady dotyczą magnatów katolickich, wybór któregoś z wariantów pierwszego etapu nauczania był sprawą indywidualnych koncepcji i upodobań. Także bowiem i dysydenci (np. Radziwiłłowie birżańscy) zamyślali o kształceniu swych synów bądź w kraju, bądź za granicą, choć naturalnie nie w kolegiach jezuickich. Pewne prawidłowości natomiast zarysowują się w etapie drugim, to jest w czasie pobytu za granicą. Tu o wyborze trasy, a często nawet i wieku, w jakim wysyłano młodzież, decydowały względy wyznaniowe. Jest rzeczą interesującą, że w porównaniu z birżańską, to jest dysydencką linią Radziwiłłów, której członkowie wyprawiani byli za granicę w zasadzie po osiągnięciu 16 roku życia<sup>12</sup>, ich katolicycy rówieśnicy wyruszali często o wiele później. Jan Karol Chodkiewicz opuścił kraj mając ok. 23 lat, Radziwiłł „Sierotka” w instrukcji dla syna pisał o wyjeździe, że „przed dwudziestym wtórym nie radziłbym i nie chciałbym, oprócz gwałtownej potrzeby”<sup>13</sup>. Podobne zalecenie pozostawił i Jan Zamoyski zabraniając synowi, Tomaszowi studiować za granicą wcześniej nim osiągnie 19 rok życia<sup>14</sup>.

Trasy wojaży dysydentów i katolików różniły się znacznie. Krzysztof Radziwiłł „Piorun”, przywódca różnowierstwa litewskiego, zabraniał synowi wyjazdu do Włoch i Hiszpanii, zalecał natomiast (oprócz Niemiec) Anglię, Niderlandy i co ciekawe — Francję. Znany z pobożności katolik, Krzysztof Radziwiłł „Sierotka” wysyłał syna do Hiszpanii i Włoch, w których należałoby odwiedzić Rzym, aby złożyć hołd papieżowi, a także do Francji. Obok Francji młodzież obu wyznań spotykała się w Niderlandach, gdzie zapoznawano się z przodującą podówczas w Europie sztuką wojenną.

W roku 1620 zmarł kasztelan wileński Janusz Radziwiłł, starszy o 6 lat przyrodni brat Krzysztofa II. W swoim testamencie, spisany na krótko

<sup>10</sup> F. Bohomolec, *Życie Jerzego Ossolińskiego...*, Kraków 1860, s. 13.

<sup>11</sup> Ossoliński przebywał wprawdzie uprzednio w Pułtusku w tamtejszym kolegium jezuickim, wynikało to jednak z faktu, że jego ojciec, Zbigniew Ossoliński, po stracie żony i dwu synów, pozostałych wychowywał poza domem.

<sup>12</sup> Tak było z Krzysztofem II Radziwiłłem, jego synem Januszem Radziwiłłem, a właściwie i z Bogusławem Radziwiłłem (ur. 1620), który wyjechał z kraju w roku 1637.

<sup>13</sup> Instrukcja Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła zwanego Sierotką w: *Z dokumentów księcia Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła zwanego Sierotką*, Warszawa 1936.

<sup>14</sup> AGAD AR II, ks. 7, s. 47. *Testamentum... Zamoyski Joannis...*

przed śmiercią, zabronił on uczyć syna Bogusława w szkołach krajowych i tym samym skazywał go na wychowywanie poza granicami Rzeczypospolitej. Krzysztof Radziwiłł, który był wykonawcą ostatniej woli brata, niechętnie wprawdzie patrzył na oderwanie bratanka od kraju, niemniej począł się zastanawiać nad możliwością kształcenia i własnego syna za granicą. Niemalże zresztą wpływ miał na to fakt, że w Wielkim Księstwie Litewskim nie było właściwie szkół kalwińskich na wysokim poziomie. Nie można bowiem uznać za taką szkoły wileńskiej. Ta wprawdzie liczyła początkowo cztery, a później nawet pięć (w 1623 r.) klas, niemniej częste zmiany nauczycieli i brak wśród nich ludzi o głośnych nazwiskach (najwybitniejszy z nich, Piotr Siestrzencewicz, zrezygnował ze sprawowanej przez kilka lat funkcji rektora w r. 1616) pozwala powątpiewać o efektach jej pracy. Mało znana szkoła szydłowska (na Żmudzi), mimo iż kształciła nawet alumnów, była szkołą niewielką i mającą ciągle kłopoty ze znalezieniem nauczycieli. Podobnie przedstawiała się sytuacja w jeszcze mniej znanej szkole w Szwabiszkach.

Chcąc utwierdzić się w słuszności powziętego postanowienia, ksiązę przedłożył je do oceny któremuś ze swoich zaufanych doradców. Odpowiedzią były *Consideracje strony wysłania księcia Janusza do cudzej ziemi*<sup>15</sup>, wprawdzie nie podpisane, ale być może autorstwa Rassowskiego. Wskazuje na to głównie przebijająca z tekstu znajomość zamilowań chłopca i słabostek, a także troska autora o wychowanie młodego Radziwiłła na człowieka oddanego sprawom kościoła kalwińskiego. Troska rozumiała u przyszłego ministra, choć nie tylko u niego. Przeciwno autorstwu Rassowskiego przemawia dobre zorientowanie autora w sprawach rodzinnych Radziwiłłów, świadomość starań księcia Krzysztofa o sprowadzenie bratanka do Rzeczypospolitej, pewny zasób wiedzy o Chodkiewiczach i Zamoyskich, który dziwi u skromnego nauczyciela szkoły birżańskiej. To wszystko wskazuje raczej na kogoś z ludzi zaufanych, a wykształconych, jakimi Krzysztof II Radziwiłł chętnie się otaczał. Mógł nim być np. Daniel Naborowski, którzy z ramienia księcia załatwiał wszelkie sprawy z wdową po Januszu Radziwille kasztelanie wileńskim, był przy tym wypróbowanym sługą radziwiłłowskim, człowiekiem wykształconym i znającym Europę. Poecie nie były też obce arkana pedagogiki, w kilka lat później bowiem kierował przez pewien czas edukacją Bogusława Radziwiłła.

*Consideracje* składają się z dwu części: *Pociechy i pożytki, dla których XJM jednego syna mając kosztem i assistencją niemalą umyślił go prędko w tę drogę wyprawować* i *Przyczyny, dla których by się zdało jeszcze zatrzymać, w tak młodym wieku wyprawować księcia Janusza w tę drogę*.

Przedstawione w części pierwszej przyczyny skłaniające do wyjazdu

<sup>15</sup> AGAD AR XI, nr 57.

są dosyć typowe: poznanie świata, ludzi, nabycie wiedzy: „... póki młody, aby się w nauki stanowi swemu należące wyprawował, konwersując z ludźmi uczonymi i bywałymi, bez czego chociaż się dawniejszego wieku panięta mogli obejść, ale teraz, iż się niemal wszyscy uczą, szpetnaby rzecz była, nic albo nie wiele umieć, a zatem nie mógłby godnie chwale Bożej i Rzptej służyć... Jeśli się gdzie okazja poda, być w wojsku którym, przypatrzeć się może sposobom, fortelom rozmaitym, porządkom wojennym i inszym rzeczom do spraw rycerskich należącym, co w czasy przyszłe potrzebne będzie...”

Autor, choć usiłował obiektywnie przedstawić korzyści płynące z wczesnego wyjazdu za granicę, w części drugiej stara się je obalić. Podkreśla więc wątpliwość co do korzyści, jakie może przynieść oderwanie dziecka od domu i ojczyzny; jednocześnie uwypukla zalety nauki w kraju. Podaje też niezmiernie interesujący program wychowania, odpowiedni jego zdaniem dla młodego magnata, a wreszcie na zakończenie występuje z projektem stworzenia na Litwie ośrodka kształcącego młodzież kalwińską z całej Rzeczypospolitej.

Przedstawiony powyżej program nauczania i formy jego realizacji zadziwiają swoją postępowością. Wydaje się przeto celowe przytoczenie obszernych fragmentów *Consideracji*, zwłaszcza, że jak można sądzić, wychowanie Janusza i Bogusława, w części przynajmniej, pokrywało się z zawartymi w nich wskazówkami. „Naprzód, aby się uczył woli Bożej i prawdziwej pobożności chować go w majętności której przy kościele... przestrzegając aby przy nim żaden bałwochwalca nie był... Co się tkanie nauk nie trzeba bardzo ingenium jego obciążać mordując go gramatyką, dialektyką, albo retoryką, ale assiduo usu linquare latinae mając przy nim takich, którzyby inaczej, jeno po łacinie z nim mówili. Wprawować go, aby mógł expedite mówić, czasu potrzeby napisać, a nade wszystko którego by kolwiek autora czytał, aby mógł rozumieć bez tłumacza... W dalszych naukach potrzebną być rozumieć wiadomość historii, polityki i matematyki dla wymierzania odległości, wysokości miejsc i inszych tym podobnych rzeczy... książę Janusz snadnie się w to wprawować może, gdyż ma z łaski Bożej judicium dobre, ale nauki, iż są zabawne i ucieszne, condiscipulow do tego sposobnych, grając i zabawiając się, tym snadniej wiele rzeczy potrzebnych pojąć może.

Osobliwie, iż Panięciu naszemu potrzeba się uczyć nauki jeżdżenia na koniu... chować przy nim cavalcatora dobrego i koni jezdnych kilkadziesiąt, aby i konie ćwiczenie swoje miały i młódź ta, która przy księciu Januszu, aby się ćwiczyła... Niemniej potrzebne i szermierskie ćwiczenie... Insze zabawy i ćwiczenia, jako muzyka, skakanie albo tańcowanie obejść się bez nich może... Wszakoz, jeśliby miał do czego naturę skłoną, pozwolić miasto rekreacji i mistrza przydać. Jakoż osobliwie jest skłonny do malowania...

Aby w jednym miejscu mieszkał w majętności, której upatrzywszy powietrze zdrowe, mieszkanie wczesne, dostatki i wychowanie przystojne. Gdzie by się często z różnymi ludźmi, swoimi znajomymi i obcymi widać się mógł i z nimi konwersować dla wprawowania w bezpieczeństwo, a czasem i na sejmik blisko przyległy jechać, krótkim słowem perorować, ludzi poznawać i miłość sobie jednać ludzkością i chlebem.

Do nauk zaś zaciągać ludzi uczonych... i rozsądziwszy, aby każdy pewnych godzin profesję swoją czytał księciu Januszowi, gdzie by było wolno młodzi, która jest przy nim, słuchać, czasów pewnych publice dysputować, perorować, egzamin co ćwierć roku czynić... A kiedy by było wolno i obcym tam przyjeżdżać, lekcji słuchać i tych inszych nauk i ćwiczenia zażywać, wieleby się z obcych szkół dziątek szlacheckich tam garnęło i wielkie by rozmnożenie Kościoła Bożego rosło i animusze młodzi szlacheckiej ku książętom wprawiały... Do czego by się garnęli wszyscy krewni księcia Janusza... przysyłałiby z Polski i z Litwy ludzie zacni syny swe... założyła by się na tym miejscu szkoła zacna. Osobliwie, aby za tą okazją do tak zacnej szkoły była przyczyna odiskać księcia Bogusława i chociażby książe Janusz za dojściem lat odjechał na peregrynację do cudzych krajów, dla zatrzymania jednak sławy tego miejsca zostałyby książę Bogusław.

Co się tknie ćwiczenia w językach, tych nad łaciński, niemiecki, a węgierski jako sąsiad Ojczyźnie przyległych mało więcej potrzeba...”

*Consideracje* powstały zapewne w roku 1622. Wiadomo bowiem, że książę Bogusław urodził się w roku 1620, do kraju zaś przybył w roku 1628. Wyrażona przez autora *Consideracji* obawa, iż dziecko (Janusz Radziwiłł) może w czasie podróży dostać się w ręce Gustawa Adolfa, pozwala na stwierdzenie, że podówczas toczyła się wojna polsko-szwedzka. Ta zaś w latach dwudziestych XVII w. miała miejsce od roku 1621 do 1622 i od 1625 do 1629. Ponieważ jednak w tekście wyraźnie mówi się o Januszu Radziwille jako o dziecku, które nie rozpoczęło jeszcze nauki w szkole, pozostają zatem lata 1621—1622, nie później jak sierpień 1622, kiedy to zawarty został ze Szwecją rozejm. Zgadza to się ze wspomnianym wiekiem 12 lat, w którym dzieci magnackie rozpoczynały naukę w szkołach.

Argumenty zawarte w *Consideracjach* przekonały Krzysztofa Radziwiłła, który postanowił zastosować się do nich. Tak więc Janusz Radziwiłł pozostał w kraju, opuścił dwór matki, na którym dotychczas przebywał i zimą 1623 r. ruszył przez Dolatycze do Kojdanowa, który wybrany został na miejsce jego dalszego pobytu. Wbrew przyjętemu w historiografii pogładowi<sup>16</sup>, Janusz Radziwiłł uczył się, zapewne pod opieką Ras-

<sup>16</sup> Pobyt w szkołach kiejdańskich i słuckich Janusza Radziwiłła stwierdzają m. in. E. Kotłubaj, *Zycie Janusza Radziwiłła*, Wilno 1859; J. Dürr-Durski, *Daniel Naborowski*, Łódź 1966, s. 101.

sowskiego, nie w szkole kiejdańskiej, która w tym czasie jeszcze nie istniała, lecz w Kojdanowie (woj. i pow. miński). Być może, zgodnie z sugestiami *Consideracji* przebywał tam wraz z grupą rówieśników, a podobnie działać się mogło i w Słucku.

Nauka w Kojdanowie trwała ok. 2 lat i jesienią roku 1624 lub zimą 1625, Janusz Radziwiłł rozstał się z Rassowskim i wyjechał do Słucka. Nie wiadomo, co było tego przyczyną. Być może Krzysztof Radziwiłł uznał, że wiedza, jakiej Rassowski mógłby udzielać synowi, jest już niewystarczająca. Na wyborze zaś Słucka zaważył zapewne zamiar stworzenia tam szkoły, której zaczątkiem byłoby właśnie otoczenie Janusza Radziwiłła. Trzeba bowiem stwierdzić, że gdy książe przybył do Słucka, szkoły tam jeszcze nie było, kontynuował więc naukę w domu pod opieką nauczycieli, którzy zapewne jednocześnie zajmowali się jej organizacją.

Rassowski po rozstaniu się z wychowankiem porozumiał się z Krzysztofem Radziwiłłem i latem 1625 r. udał się do Kiejdan, gdzie dopiero wówczas przystąpiono do prac nad stworzeniem szkoły. Mikołaj Pióro, zaufany urzędnik radziwiłłowski, donosił 8 lipca 1625: „Plebanię kiejdańską według rozkazania WXM podałem ks. Rassowskiemu, z którym znośiłem się o miejsce na szkołę w Rynku według pisania WXM”<sup>17</sup>. Decyzja jednak wówczas jeszcze nie zapadła i o wyborze jednego z trzech proponowanych przez Mikołaja Pióro miejsc zadecydować miał Krzysztof Radziwiłł po rozmowie z Rassowskim. Jakoż tak się stało, niemniej trudno ustalić, kiedy otworzyła ona swoje podwoje dla uczniów. Jest bowiem rzeczą zaskakującą, że jeszcze w roku 1631 dla zaspokojenia potrzeb religijnych ludności z najbliższych nawet okolic Kiejdan sprowadzano alumnów ze Słucka! Nie mógł zaś o tym zadecydować czynnik językowy, choć i on odgrywał pewną rolę „Mając wzgląd synod św. na wota i desideria ludzi pobożnych około Kiejdan mieszkających, którzy tego pragną, aby nabożeństwo ewangelickie litewskim językiem odprawowane było... naznacza ex Alumnatu Slucensi młodzieńca jednego pobożnego Jana Borzymowskiego, który przy zborze kiejdańskim munus Catheticum litewskim językiem odprawować będzie...”<sup>18</sup> Tak więc można przypuścić, że szkoła kiejdańska powstała nieco później od szkoły słuckiej i rozwijała się w jej cieniu. Rassowski zajmował się nią zresztą niedługo, bo już w roku 1626 został superintendentem zborów żmudzkich, a w 1627 jednym z inspektorów alumnatu Słuckiego. Sytuację próbował zmienić Krzysztof Radziwiłł, który w 1630 roku sprowadził z Wilna na okres około pół roku Andrzeja Muzoniusza, w poprzednim roku rektora szkoły słuckiej. Trudno się jednak spodziewać, aby w tak krótkim czasie dokonał

<sup>17</sup> AGAD AR V, t. 269, nr 1358. Mikołaj Pióro do Krzysztofa Radziwiłła, 8. VII. 1625, Owanta. M. Wołoncewski, *Biskupstwo żmudzkie*, Kraków 1898, s. 143, podaje, że nauczycieli do Kiejdan sprowadzono w roku 1629.

<sup>18</sup> Akta Synodu Prowincjonalnego w Wilnie, 1631. BN BOZ rkps 803.

on przełomu. W tej sytuacji nie można się dziwić, że wśród uczniów zabrakło Bogusława Radziwiłła, choć w owym czasie przebywał w Kiejdanach.

Na fakt pobytu Bogusława Radziwiłła w Kiejdanach trzeba zwrócić szczególną uwagę. Przecież zgodnie z testamentem ojca miał on uczyć się za granicą! Tymczasem stryjowi za pośrednictwem Daniela Naborowskiego udało się dojść do porozumienia z matką chłopca, księżną Elżbietą Sachsen Lauenburg i w rezultacie książe Bogusław przywieziony został w roku 1628 do Rzeczypospolitej. Na miejsce pobytu bratanka Krzysztof Radziwiłł wybrał Kiejdany, gdzie pod opieką Pawła Demetrowicza, a następnie Daniela Naborowskiego i Puciaty<sup>19</sup>, „brał wzrost i ćwiczenie w bojaźni Bożej, w zwyczajach i naukach łatom i stanowi... zgodnych”<sup>20</sup>. Robił to jednak w domu. Wzmianki w listach Demetrowicza czy Naborowskiego dowodzą bowiem, że książe Krzysztof Radziwiłł im własnie powierzył pieczę nad edukacją bratanka, nie sugerują zaś istnienia jakichkolwiek związków ze szkołą.

Wysunięty w *Consideracjach* projekt stworzenia szkoły, która gromadziłaby młodzież różnowierczą z całej Rzeczypospolitej, nie został zrealizowany. Przyczynił się jednak do ożywienia szkolnictwa kalwińskiego na Litwie i stworzenia szkół „w Słucku dla ruskich, podnieprzańskich i podlaskich krajów... [a] w Kiejdanach, dla litewskich, żmudzkich, zawilejskich”, jak postanawiał w roku 1625 synod prowincjonalny. Czy jednak inicjatywę założenia dwu dalszych, przy zachowaniu szkoły wileńskiej, szkół rzeczywiście przypisać należy synodowi? Raczej nie, jeszcze bowiem przed kilku laty, a mianowicie w roku 1621 zebrani w Wilnie ewangelicy dosyć optymistycznie oceniali stan swych szkół, polecając „syny ze szkół adwersarskich wziąć, a do ewangelickich, gdyż z łaski Bożej jeszcześmy na nich nie zesłi, oddać. Pedagogi przeciwnej religii remować, córki z klasztorów pobrać”<sup>21</sup>. Sądzić raczej należy, że u źródeł *Postanowienia o szkołach*”, uchwalonego przez synod prowincjonalny, który obradował w czerwcu 1625 roku w Wilnie, leżała inspiracja Krzysztofa Radziwiłła. On też walenie przyczynił się do sfinansowania przedsięwzięcia, bowiem „krom tego subsydium, które na terażniejszej confesii libenter contulit, gotów jeszcze dopomóc do erekcji tych szkół:

- 1) zbudowania de suo mieszkania tak praeceptorom, jak i alumnom.
- 2) sumpt w obydwu szkołach, który na praeceptorów niemały wynijdzie de suo zastąpić obiecał.
- 3) ministrów takich na tych obydwu miejscach chowa i chować na

<sup>19</sup> Pisze o tym Naborowski w wierszu — liście do Janusza Radziwiłła 18. IX. 1629, Wilno, w: D. Naborowski, *Poezje*, s. 134.

<sup>20</sup> AGAD AR IV, t. 4, kop. 45. Bogusław Radziwiłł do Krzysztofa Radziwiłła, 29. III. 1629, Kiejdany.

<sup>21</sup> Akta Synodu Prowincjonalnego w Wilnie, 28. VI. 1621. BN BOZ rkps 803.



potym obiecuje, którzy profite mode publici vel privatis horis Theologiae wydołać mają.

4) do tej pensji, która od pieniędzy zborowych przychodzić będzie, tyle z swoich i synowca swego książećcia Bogusława Radziwiłła dóbr annuatim prowizji postępuje, żeby w Słucku na 20, a w Kiejdanach na drugich 20 alumnów i na 2 ekonomów wystarczyło”.

Zebrani zastrzegli pewne warunki ograniczające przyjmowanie alumnów, jak: „Nikogo do alumnatu nie przyjmować, azby był tak dobrze odzieżą opatrzone, żeby do roku zupełnego wystarczyć mogła... każdy do alumnatu wstępujący powinien dać... ad minimum 20 zł... a to... summae capitali ma być przyłączone. Aby do alumnatu dzieci małych nie przyjmowano... A to rozumie się tak szlacheckich, jako i prostego stanu”. Pozostałe sprawy pozostawiono Krzysztofowi Radziwiłłowi, superintendentom i miejscowym ministrom<sup>22</sup>.

Uchwalona przez synod collecta przeznaczona została m. in. na spłatę pretensji ex-dzierżawców dwu darowanych przez Radziwiłła na utrzymanie szkoły słuckiej folwarków (Bołhowicze i Proszczyce<sup>23</sup>). Przed rokiem 1629, dzięki szczodropliwości wiernych, majątności szkoły powiększyły się o folwark Mieleszkowicze, tak jak i poprzednie trzymany w arendzie przez Piotra Kochlewskiego.

Wkrótce po zakończeniu obrad synodu, 12 sierpnia 1625 r. Krzysztof Radziwiłł wydał akt erekcyjny szkoły słuckiej, w którym tak tłumaczył swoją decyzję: „Iż księstwo słuckie i okolica tuteczna szkoły dobrej dla ćwiczenia młodych ludzi potrzebowała, przeto naprzód dla chwały Bożej, a potem dla pożytku Rzptej i ozdobie kraju tutecznego fundowałem podług intencji nieboszczyka księcia Pana Wileńskiego, Brata mego, szkołę ewangelicką w mieście słuckim i przy niej seminarium dla ubogich dzieci szlacheckich i inszych prostego stanu”<sup>24</sup>.

Interesujące jest, że i w akcie erekcyjnym i we wspomnianym uprzednio *Postanowieniu o szkołach* bardzo silnie zaakcentowana została społeczna i patriotyczna funkcja nauczania. Było to niewątpliwie odbiciem panujących wśród kalwinów poglądów. Nasuwa się wręcz twierdzenie, że uważali oni, iż obowiązkiem ewangelika jest nauka, ponieważ tylko człowiek wykształcony może dobrze służyć Rzeczypospolitej i królowi. To bowiem było naczelnym zadaniem. Nie można uznać za dobrych ewangelików tych, którzy „aciz religii nieodmienili, wszakże nie będąc dobrze

<sup>22</sup> Akta Synodu Prowincjonalnego w Wilnie, 1625. BN BOZ rkps 803.

<sup>23</sup> AGAD AR VIII, nr 543. Krzysztof Radziwiłł w liście z 19. IV. 1626 pisany w Kopysi do oficjalistów: Barzynowskiego i Sosnowskiego, poleca, aby poddanym z folwarków na zbory ewangelickie okupionym: Bołhowicze i Proszczyce nie bronili korzystania z puszcz i lasów książećcych.

<sup>24</sup> AGAD AR VIII, nr 543. Merczyng, (*Zbory i senatorowie protestanczy w dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1904, s. 97). Nadanie dóbr ziemskich i ustanowienie ekonomii dla dzieci szlacheckich zamieszcza pod rokiem 1631.

w nauki wyzwolone opatrzonemi, ani Bogu, ani Królowi JM, jako Panu Naszemu Miłościwemu, ani Rzptej, powinności swych oddawać godnie nie mogą”.

Od aktu erekcyjnego do rzeczywistego otwarcia podwojów szkoły droga była jednak daleka. Lustratorzy książyć dopiero 20 lipca 1627 r. wymieniają „plac kupiony... na szkołę ewangelicką”<sup>25</sup>. Synod prowincjonalny w roku 1629 zatwierdza przedłożony przez superintendenta nowogrodzkiego Dobrzańskiego *Porządek szkół ewangelickich w WXL, a osobliwie w Słucku*<sup>26</sup>. Rok później Dobrzański przedstawia do zatwierdzenia rękopisy podręczników opracowanych przez Rejnolda Adama dla uczniów szkoły słuckiej. Były to *Rhetoricum Systema* i *Introductio Historica*, ale choć Dobrzański uzyskał zgodę na wydrukowanie ich kosztem Zboru, trudności finansowe stały się zapewne na przeszkodzie realizacji przedsięwzięcia. 6 listopada 1630 roku Krzysztof Radziwiłł wydaje kolejny dokument zatwierdzający kształt ostateczny szkoły<sup>27</sup>. Książę zastrzegł, aby w szkole „praeter rectorem tres collegae semper sustentari quaesant”, przypominał, że obowiązują ją ustawy wydrukowane w Lubczu i zatwierdzone przez synod, do których zabraniał wprowadzenia zmian „non nisi... synodi provincialis consilio, nostroque scitu et effensu fieri debent”. Dokument, podpisany przez Krzysztofa i Bogusława Radziwiłłów, uwierzytnili Piotr Kochlewski, Stanisław Krzyszkowski i Daniel Naborowski.

Gdy Radziwiłłowie wydali wspomniany dokument, jeden z wydziałów szkoły, a mianowicie seminarium kształcające alumnów od trzech już lat prowadziło działalność. Szybsze nadspodziewanie uporanie się z trudnościami finansowymi pozwoliło bowiem już w roku 1627 przyjąć pierwszych 10 chłopców, wyłącznie zresztą synów kaznodziejów, posiadających przy tym odpowiednie referencje. Listę otworzył Maciej Krośniewicz, syn znanego kaznodziei i doktora, Baltazara Krośniewicza. Nie wiadomo natomiast, kiedy rozpoczęła się nauka w szkole. Zapewne później. Janusz Radziwiłł przybył w roku 1625 do Słucka, gdzie opiekował się nim Paweł Demetrowicz, wytrawny nauczyciel, który w roku 1615 był konrektorem, a w 1616 nawet rektorem szkoły wileńskiej.

Nauka napotykała jednak na poważne kłopoty spowodowane brakiem odpowiednich książek. Prosił o nie w maju 1626 r. Janusz Radziwiłł<sup>28</sup>, zapewne bezskutecznie, skoro rok później w tej samej sprawie zwracał się do hetmana Demetrowicz, chcąc uzyskać jego zgodę na wyjazd do Wilna.

<sup>25</sup> AGAD AR VIII, nr 543. *Pomiar placów zborowych, szkolnych i szpitalnych... w Nowym Mieście Słuckim leżących przez nas Stanisława Krzyszkowskiego, Herhorego Mierskiego i Daniela Naborowskiego... spisany... 20 VII 1627, Słuck.*

<sup>26</sup> Akta Synodu Prowincjonalnego w Wilnie. 1629. BN BOZ rkps 803.

<sup>27</sup> AGAD AR VIII, nr 543, 6. XI. 1630.

<sup>28</sup> Janusz Radziwiłł do ojca, 29. V. 1626. Słuck, cyt. za E. Kotłubaj, op. cit., s. 22.

Zamierzał bowiem z własnego księgozbioru wybrać i przywieźć potrzebne do nauki chłopca książki<sup>29</sup>.

Demetrowicz opiekował się Radziwiłłem zapewne przez cały czas pobytu księcia w Słucku. Nie był jednak jego jedynym nauczycielem. W Słucku spotykamy Dobrzańskiego, superintendenta zborów dystryktu nowogrodzkiego i Muzoniusza. Był też tam zapewne Aleksander Przypkowski, przyszły opiekun księcia w jego wędrówce po Europie. Niezależnie od nich postępy chłopca w nauce kontrolowali wysłannicy Krzysztofa Radziwiłła<sup>30</sup>. Adam Rejnold natomiast przybył zapewne dopiero w roku 1628, uprzednio bowiem (1627) był katechistą niemieckim w Wilnie.

Pobyt w Słucku trwał niespełna 3 lata. O programie nauki, chociaż tylko wrywkowo, informuje wykaz poszukiwanych przez Janusza Radziwiłła, w pierwszym roku pobytu, książek: „epistolas Ciceronis ad familiar., Terentium Christianum, Systema logicae Keckermanni, Rethoricam Johannis Martini. Hi enim authores in schola nostra Slusensi a D-no Rectore proponuntur ex explicantur”<sup>31</sup>. Użyty w liście zwrot o szkole słuckiej odnosił się zapewne do gromadki chłopców, którzy uczyli się wraz z księciem, przypuszczalnie pod kierownictwem Demetrowicza (wspomniany w liście rektor). On to bowiem, jak widać z listów, ustalał program nauki księcia<sup>32</sup>.

Oprócz wiedzy teoretycznej Radziwiłł uczył się z pewnością jazdy konnej, szermierki i nauk potrzebnych przyszłemu dowódcy. Robił to z zamiłowaniem w Niderlandach, o czym donosił Adam Rejnold, rad bawił się tym i w wieku dojrzałym: „Za nastaniem pięknej pogody, XJM biegał z kopią do pierścienia i do trzech czapek oraz jednym pędem: z kopią, pistoletem i szablą”<sup>33</sup>. Książę miał wówczas 37 lat i stał u szczytu sławy opromieniony zwycięstwem pod Łojowem (31. VII. 1649), tym efektywniejszym, że przeciwstawnym niepowodzeniem wojska koronnego.

Gdy chłopiec miał lat 16 ojciec uznał go pełnoletnim przed Trybunałem Wileńskim<sup>34</sup>, za co Janusz podziękował piękną oracją<sup>35</sup> i zaopatrzony w instrukcję<sup>36</sup> ruszył pod opieką Aleksandra Przypkowskiego na czteroletni pobyt za granicą. W roku 1630 pośpieszył za nim Adam Rejnold.

<sup>29</sup> AGAD AR V, t. 66, nr 2947. Paweł Demetrowicz do Krzysztofa Radziwiłła, 6. X. 1627, Słuck.

<sup>30</sup> „Jaki w naukach profect za łaską Bożą wziął, nie wątpię, że Pan Kochlewski WKM fideliter uczynił relację” — pisał o Januszu Demetrowicz w cytowanym liście (ibid.).

<sup>31</sup> E. Kotłubaj, op. cit., s. 22.

<sup>32</sup> AGAD AR V, t. 66, nr 2947.

<sup>33</sup> AGAD AR VI nr 36. *Diariusz Janusza Radziwiłła*... 20. IX. 1649, obóz pod Rzczyca.

<sup>34</sup> *Mowa Krzysztofa Radziwiłła, gdy synowi przed Trybunałem lata przyznawał*, w: E. Kotłubaj, op. cit., s. 225.

<sup>35</sup> Ibid.

<sup>36</sup> AGAD AR II, ks. 63, s. 31. *Informacja... Krzysztofa Radziwiłła dana synowi... gdy do cudzych krajów jechał*.

Sprawy dotyczące studiów wykraczają wprawdzie poza ramy artykułu, chciałbym jednak zwrócić uwagę na fakt związany z wyjazdem Janusza Radziwiłła (w połowie listopada 1630 r.) z Lipska do Altdorfu. Zmiana planów — książę bowiem po ukończeniu studiów w Lipsku miał jechać do Lejdy — spotkała się, jak wiadomo, z ostrą reakcją Krzysztofa Radziwiłła, który zażądał natychmiastowego opuszczenia Altdorfu, grożąc w przeciwnym razie zaprzestaniem pomocy materialnej<sup>37</sup>. Historycy dosyć krytycznie ocenili zachowanie Krzysztofa Radziwiłła, przypisując mu zamiar wychowywania syna jedynie na głośnych uniwersytetach, bez wnikania w ich istotne wartości<sup>38</sup>. Tymczasem wydaje się, że postępek księcia wynikał z głębszych pobudek. Wprawdzie Krzysztof Radziwiłł był człowiekiem tolerancyjnym, nie wahał się powierzyć syna opiece arianina (Aleksander Przypkowski) a bracia polscy byli licznie reprezentowani na dworze birzańskim, książę nie zamierzał jednak akceptować sytuacji, która mogła doprowadzić do zmiany wyznania syna. Tymczasem uniwersytet w Altdorfie znany był jako zamaskowany ośrodek propagandy ariańskiej w Zachodniej Europie<sup>39</sup>. Przypkowski zapewne nie przypadkowo skłonił Janusza Radziwiłła do rezygnacji z ustalonych poprzednio planów. Mógł się bowiem spodziewać, jeśli nie konwersji, to przynajmniej utrwalenia sympatii pro-ariańskich u młodego księcia<sup>40</sup>; jak to się zresztą stało. Wprawdzie szybka interwencja Krzysztofa Radziwiłła zmusiła syna do opuszczenia Altdorfu, sympatie proariańskie jednak nie wygasły i książę niejednokrotnie je okazywał.

<sup>37</sup> E. K o t ł u b a j, op. cit., s. 232. Krzysztof Radziwiłł do Aleksandra Przypkowskiego, 22. I. 1631, Zabłudów.

<sup>38</sup> B. K a l i c k i, *Zarysy historyczne*, Lwów 1869.

<sup>39</sup> L. C h m a j, *Bracia Polscy*, Warszawa 1957, s. 76.

<sup>40</sup> Por. D. C a c c a m o, *Ernest Soner i kryptosocynianizm w Altdorfie*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, t. IX, 1964.